Nr. 188. — **Rocznik XXI.** **Czwartek, 18 sierpnia 1892.**

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1892 Abtheilung II. s. No. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cenu ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 17 sierpnia.

Z bieżącéj chwili.

(Gabinet Gladstona. — Rozruchy w Pamirze. — Rosyjska gospodarka.)

Ministerstwo Gladstona, jak nam donoszą z Londynu, ukonstytuowało się z następujących osób: Gladstone obejmie urząd lorda skarbu i pierwszego pieczętarza, Herschell urząd lord-kanclerza, Kimberley sekretaryat stanu dla Indyi i przewodnictwo tajnéj rady, Rosebery ministerstwo spraw zewnętrznych, Ripon ministerstwo kolonii, Asquith ministerstwo spraw wewnętrznych, Campbell-Bannermann ministerstwo wojny, Spencer urząd pierwszego lorda admiralicyi, Harcourt urząd kanclerza skarbu, John Morley ministerstwo dla Irlandyi, Trevelyan ministerstwo dla Szkocyi, Mundella ministerstwo handlu, Towler urząd administracyi gminnéj, Arnold Morley urząd jeneralnego pocztmistrza, Acland ministerstwo oświaty, Houghton urząd wicekróla Irlandyi.

Płonne były obawy, że lord Rosebery nie przyjmie teki ministerstwa spraw zewnętrznych. Szczególniej Niemcy ubolewali z tego względu i stawiali już smutne horoskopy na przyszłość; mąż ten bowiem jest powszechnie uważany za przyjaciela trójprzymierza.

Daléj donoszą nam, że Gladstone powrócił z Osborne do Londynu. Podczas podróży witano go wszędzie sympatycznemi manifestacyami.

Podczas gdy Gladstone przygotowuje się do swego wysokiego stanowiska, ujawniają się rozmaite symptomata, które pozwalają wnosić, że sprawy środkowo-azyatyckie coraz niebezpieczniej się wikłają. Biuro Reutera donosi z Simli: Rząd indyjski powiadomił emira afganistańskiego, że jeśli nie przyjmie angielskiéj misyi najpóźniéj w październiku, to misya ta nie zostanie do niego wcale wysłaną, ponieważ główny przywódzca angielskiego wojska wyjeżdża do Anglii. Powszechnie spodziewają się, że skutkiem tego doniesienia emir zgodzi się ostatecznie na przyjęcie poselstwa angielskiego. To samo biuro telegraficzne donosi z Bombaju o krążącéj pogłosce w Gilghit, że rząd chiński sprzedał Rosyi wyżynę Pamiru aż do Hindukuszu (?). Wiadomość ta jeśli się sprawdzi, wywoła niewątpliwie szereg ciekawych i ważnych zatargów. Wedle późniejszych doniesień z Bombaju, 4000 Usbegów, którzy mieli czynny udział w powstaniu w Maimene, opuściło kraj i schroniło się na terytoryum rosyjskie.

Na wyżynach Pamiru walczą zaś Afganistańczycy bezustannie. W ostatnich dniach przyszło znowu w pobliżu Akbaszu do małego starcia pomiędzy Afganistańczykami a oddziałem rosyjskiego wojska pod dowództwem pułkownika Janowa. W czasie rozmowy przywódzców obydwóch stron, wyciągnął Afganistańczyk rewolwer i zastrzelił jednego rosyjskiego oficera. Wywiązała się natychmiast zacięta walka, w któréj poległo siedmiu Afganistańczyków. Ilu Rosyan poległo, nie wiadomo dotychczas.

Brzmi to jak gorżka ironia, iż rząd rosyjski uznał chwilę obecną za właściwą do rozwinięcia energicznego działania, celem zniewolenia włościan, aby zwracali zapomogi, udzielane im ze skarbu państwowego podczas ostatniéj klęski głodowéj. Okólnik, wysłany z ministerstwa spraw wewnętrznych do gubernatorów prowincyi, dotkniętych niedostatkiem, wzywa ich, by zastanowili się nad drogami i środkami, z pomocą których możnaby „jak najrychléj“ wydobyć z włościan te pieniężne zapomogi, w ogólnéj sumie 125 milionów rubli, które zostały między nich rozdane w ostatnich miesiącach roku zeszłego i w pierwszych bieżącego na przeżywienie i zakupno ziarna na zasiew. Ten pospiech i ta bezwzględność sprawiły w Rosyi nadzwyczaj przykre wrażenie i dały powód do ostréj krytyki, któréj ustrzedz się było trudno nawet dziennikom, pochwalającym z reguły wszystkie zarządzenia rządowe. Nadesłane w odpowiedzi na powyższy okólnik opinie różnych gubernatorów, przychodzą niemal jednomyślnie do wniosku, że o zwrocie gotówki w chwili obecnéj nie może być mowy, a co najwyżéj mogliby włościanie spłacać zaciągnięte długi powoli w naturaliach. Ale i w takim nawet razie powinno państwo przyjmować od włościan zboże nie po cenie bieżącéj, lecz po cenach, jakie się praktykowały w dniach głodowych. W opiniach podniesiono daléj, że państwo mając widoki na téj jedynie drodze dojścia do swoich pretensyi, mogłoby zarazem osiągnąć w ten sposób pożądany przez ogół cel, mianowicie urządzenie spichrzów zbożowych, których zadaniem byłoby chronić ludność wiejską na przyszłość przed podobną katastrofą, jaką właśnie przebyła, a podczas któréj dawał czuć się jak najdotkliwiéj brak tego rodzaju magazynów zapasowych. O ile te uwagi i nawoływania prasy znajdą odgłos w kołach decydujących, pokaże się niebawem; w każdym razie dokazały one tego, iż rząd nie ponowił swego żądania, co zdaje się być wskazówką, że odstąpił przynajmniéj od myśli ściągania pożyczek w terminie najkrótszym. W obecnych zresztą stosunkach nie przyszłoby łatwo urzeczywistnić propozycyą co do spłaty długu ziarnem, albowiem wynik zbiorów jest bardzo mierny, z wielu zaś okolic dochodzą już dzisiaj dość alarmujące wiadomości o rezultatach żniwa.

W ogóle też nie zanosi się na rychłe polepszenie stósunków ekonomicznych i rólniczych. Wiele samoistnych gospodarstw włościańskich, i to nietylko w okolicach, dotkniętych niedostatkiem, zagrożonych jest zupełną ruiną, gdyż wszędzie daje się uczuwać brak koni i bydła pociągowego, a nawet najniezbędniejszych narzędzi dla obrobienia roli. I tak, pisze jeden z najpoważniejszych dzienników petersburskich: „Rólnicy, właściciele większych nawet gruntów, stają się częstokroć, pod naciskiem stósunków, prostymi najemnikami. Wiele, bardzo wiele chałup stoi pustką, gdyż mieszkańcy ich wywędrowali w świat za kawałkiem chleba. Było źle, lecz nie będzie, jak się zdaje, w tym roku lepiéj. Nie jest to przepowiednia Kasandry, lecz gorzka prawda, któréj nie należy zatajać...“

Telegramy.

Paryż, 16 sierpnia. Bezrobocie tutejszych doróżkarzy trwa daléj, liczba świętujących wynosi dzisiaj około 4000 osób.

O poważnych rozruchach robotniczych donoszą z Carmaux (dep. Tarn): Robotnicy tutejszych kopalń, niezadowoleni z powodu odprawienia jednego górnika, należącego do syndykatu, wtargnęli się do pomieszkania dyrektora, zrządzili straszne spustoszenie i zniewolili dyrektora do ustąpienia ze zajmowanego stanowiska. Celem utrzymania porządku wyruszył do Carmoux oddział żandarmeryi i wojska.

Londyn, 16 sierpnia. Biuro Reutera donosi z Sao Paolo de Loanda, że dnia 13 b. m. w Bomba (państwo Kongo) eksplodowało działo Nordenfeldta, gdy robiono próby w strzelaniu. Jeden sierżant został zabity, gubernator i wicegubernator odnieśli rany.

Dar es-Salam, 15 sierpnia. Przywódzca kompanii Johannes zajął dnia 29 lipca stacyą Kilimandziaro bez walki.

Moskwa, 16 sierpnia. Wielki książę Sergiusz dał wczoraj wieczorem ucztę na cześć członków międzynarodowego kongresu przedhistorycznéj archeologii i antropologii.

Petersburg, 16 sierpnia. Dziennik urzędowy ogłasza przeniesienie posła Hitrowo z Lizbony do Japonii, Szewicza z Japonii do Lizbony, Struwego z Waszyngtonu do Hagi, oraz nominacyą dotychczasowego radzcy ambasady we Wiedniu, księcia Kantakuzena, na posła w Waszyngtonie i dotychczasowego radzcy ambasady w Paryżu, barona Kotzebue, na posła w Stutgardzie.

Daléj dziennik urzędowy donosi, że na rozkaz cara wieśniacy z okolic dotkniętych w tym roku nieurodzajem, mają dostać bezpłatnie drzewa z lasów królewskich.

Nowy Jork, 15 sierpnia. Z Buffalo donoszą, że położenie pogarsza się ciągle. Swiętujący robotnicy spalili dzisiaj kilka wagonów po za miastem stojących, aby powstrzymać przybywające pociągi. Ogółem spalono na kolei Legigh-Valley i Erie 150 do 200 wagonów.

Nowy Jork, 16 sierpnia. Wedle dalszych doniesień z Buffalo, pułk wojska wyruszył do Cheektowaga, aby strzegł składów kolei Legigh i Erie. Inny oddział wojska został powołany celem bronienia nowojorsko-centralnéj kolei i kolei Shore w Buffalo; jest bowiem obawa, że dróżnicy zawieszą pracę.

Monachium, 16 sierpnia. Papiezki nuncyusz Agliardi przybył tu z Rogatz.

Wiedeń, 17 sierpnia. Wiedeński „Tagblatt“ donosi, że do kopalń brunatnego węgla Neufeld-Stickenbrunn, właśnie gdy 1200 robotników było tam zatrudnionych, zaczęła przypływać woda. Wielka część kopalni została zniszczoną. Wydobywania węgla zaprzestano. Dotychczas nie wiadomo, czy i ilu ludzi przy téj katastrofie życie straciło.

Igława, 17 sierpnia. Studentów niemieckich i gimnastyków, powracających z wycieczki, napadli robotnicy huty szklanéj i poranili ich rozpalonemi rurami szklanemi. Niektórzy ze studentów odnieśli ciężkie rany. Pięciu robotników aresztowano.

Wiedeń, 16 sierpnia. „Presse“ i „Fremdenblatt“ dowiadują się z Pragi, iż tamtejsze poinformowane koła uważają ponowne obsadzenie stanowiska barona Prażaka za rzecz, która się sama przez się rozumie, skoro tylko polityczna sytuacya takie obsadzenie umożliwi.

* *Dowiadujemy się*, że minister handlu zatwierdził przedstawiony mu statut związku rewizyjnego jednego na W. Ks. Poznańskie i Prusy Zachodnie z patronem na czele w miejsce trzech dotąd istniejących związków.

Domówienie.

I.

Z przebiegu drugiego zjazdu Przemysłowców polskich w Poznaniu podaliśmy przed tygodniem tak szczegółowe referaty, że z ostatecznym obrachunkiem prac przez niego dokończonych mogliśmy się bezpiecznie wstrzymać nieco dłużéj, — a skorzystaliśmy z téj szczęśliwéj sytuacyi tem chętniéj, że kumulujące się z dniem każdym ciekawe wydarzenia polityczne odwróciły zupełnie uwagę piszących i czytających od tego faktu domowéj wyłącznie doniosłości i znaczenia. Dziś, kiedy się już uspokoiły wrażenia odniesione ze Zjazdu, i gdy już można z pewnego oddalenia, tak niezbędnego do bezstronnego ocenienia spraw, popatrzeć na owe dwa dni obrad społeczno-przemysłowo-ekonomicznych, wracamy do tego samego przedmiotu i zamierzamy — pokrótce tylko, niejako na domówienie — wypowiedzieć uwag kilka, nie narzucając naszego zdania nikomu.

Że zjazd miał program za obfity, to już błąd, który spostrzegamy na wszystkich tego rodzaju zebraniach, ale którego uniknąć prawie niepodobna. Ta obfitość programu świadczy z jednéj strony korzystnie o dobrych chęciach naszych warstw przemysłowych, z drugiéj o rozlicznych potrzebach i brakach przemysłu samego, — więc dopóki pod tym względem sytuacya się nie zmieni znacznie, dopóty skargi na obfitość programu nie ustaną z pewnością.

Znaleźli się atoli tacy, którzy nie tylko krytykowali program jako za obfity, ale nadto i wybór przedmiotów, które pod obrady przyjść miały. Ci panowie — jakkolwiek nie brakło pomiędzy nimi nawet uczonych i ekspertów prawa — wcale niepochlebny wyrok wydali sami na siebie, gdy ani nie umieli wymienić powodów, dla czego przeciwko wybranym tematom występują, ani też oznaczyć innych w to miejsce.

W artykule naszym z dnia 7 sierpnia, którym witaliśmy przybywających na Zjazd delegatów Towarzystw przemysłowych, wypowiedzieliśmy przekonanie, że ostatecznie patronat przemysłowy (wprawdzie nie w téj formie co spółkowy i włościański) stanie się czynem i że znajdą się środki na jego utrzymanie.

Takie wypowiedziawszy zapatrywanie, nie uważamy za swój obowiązek uporczywe trzymanie się go, lecz przeciwnie miło nam oświadczyć, że uchwalone przez wydział dla spraw organizacyi Towarzystw Przemysłowych, a zatwierdzone przez drugie plenarne zebranie Zjazdu *„peryodyczne zjazdy prezesów Towarzystw, lub ich zastępców*, którzyby nawzajem pouczać się mogli, z czegoby później same Towarzystwa korzystały“, są nam bardzo sympatyczne, gdyż usuwając wszelkie trudności, jakie mogłyby wyniknąć z ścisłego połączenia się Towarzystw pomiędzy sobą, przedstawiają się nam zarazem jako faza przejściowa do przyszłego patronatu, co uchwała Zjazdu wyraźnie przewiduje i niejako naprzód od siebie sankcyonuje, czytamy bowiem w końcowym ustępie uchwały dosłownie co następuje: *„w razie potrzeby mogliby prezesowie wybrać z grona swego stały wydział, którego siedliskiem byłby Poznań.“* Ten „stały wydział“ to nic innego tylko *Patronat*, który oby doszedł do skutku jak najprędzéj i wedle wszelkich form.

Rezolucya uchwalona na samym wstępie obrad Zjazdu na pierwszem plenarnem posiedzeniu, w któréj Zjazd oświadcza, że „polskie Towarzystwa przemysłowe rządzić się będą i nadal zasadami katolickiemi“, — rezolucya ta przyjęta — stwierdzamy to wyraźnie — jednomyślnie przez cały Zjazd naprzeciw jednemu głosowi delegata Waliszewskiego z Berlina (!), napotkała na ostrą krytykę w wczorajszym numerze „Dzien. Pozn.“. Liberalny autor tego artykułu chowa swój antykatolicki charakter za wygodny frazes, że „w społeczeństwie na wskroś katolickiem, katolickiem nie z nazwy, ale z przekonania i ducha, zaznaczać, że wszystkie Towarzystwa nasze stoją na podstawie katolickiéj, nie potrzeba“. Liberał „Dzien. Pozn.“ myli się tutaj — prawdopodobnie z rozmysłem. Wiadomo, że w ostatnim czasie, mianowicie za granicami Księstwa naszego, polskie Towarzystwa przemysłowe narażone są na agitacye socyalistyczne, a nawet i u nas, w samym Poznaniu, nie brak ludzi, co w owczéj skórze wkradają się w nasze Towarzystwa przemysłowe i usiłują w nich posiać socyalistyczne kąkole, a są tem niebezpieczniejsi, że przez schlebianie próżności zjednali sobie zaufanie szerokich warstw. W obec takich to indywiduów, w obec żydków warszawskich, zapaskudzających (sit venia verbo!) nasze Towarzystwa polskie w Niemczech, w obec tych żywiołów — niestety rodzimych, które się zaraziły indyferentyzmem religijnym, lub wprost stały się wrogiemi Kościołowi (czyż ich istnienia „Dziennik“ będzie śmiał zaprzeczyć?) obowiązkiem jest Towarzystw naszych i na zewnątrz obwarować się charakterem katolickim, który z góry wykluczy z nich i trzymać będzie w należytem od nich oddaleniu wszystkie te męty, o których wspomnieliśmy co dopiero. Ze na wskroś katolickie przemówienie p. Knapowskiego, motywujące potrzebę takiéj rezolucyi, nie mogło się podobać liberalnym żywiołom redakcyi „Dziennika“, zmuszonego codziennie na nowo pociągać się znienawidzonym pokostem katolicyzmu, to rozumiemy bardzo dobrze, ale to nas nie zwalnia od obowiązku wyraźnego stwierdzenia raz jeszcze, że rezolucya *całego komitetu*, przyjęta przez cały Zjazd, była potrzebna, że ją p. Knapowski, którego przyjaciołmi bynajmniéj nie jesteśmy, ale któremu to świadectwo wystawić zmusza nas bezstronność, umotywował znakomicie i z zapałem, a jeżeli znalazły się w niéj ustępy, które następnie rozwaga wykreślić kazała, to właśnie ta ostatnia okoliczność, że p. Knapowski zgodził się na owo skreślenie, jest dowodem, że tu działał on w dobréj wierze, a jeżeli przekroczył może tu i owdzie grani e taktu, to na wytłomaczenie może posłużyć fakt, że „Postęp“ przez długi czas pozostawał pod wpływem zapatrywań i ludzi, którzy na niego tylko w szkodliwym kierunku oddziaływać mogli. Niech się p. K. z tego wpływu wyswobodzi zupełnie, niech się skieruje na tory wyłącznie chrześciańskie i katolickie, a wtedy osięgnie cel zamierzony, choćby go Dziennikowy Zoil pomawiał o walki z wiatrakami.

Stósunki kościelne w Bośnii i Hercegowinie.

Wiedeń, 13 sierpnia.

Na zjeździe katolickim serajewski kanonik ks. *Zeglicz* wygłosił mowę, zawierającą dokładny obraz położenia Kościoła katolickiego w téj najmłodszéj prowincyi austryackiej. Jakież tam było położenie *przed* okupacyą? Większa część katolików wtedy tylko rzadko widywała duchownego, rzadko mogła wysłuchać mszy św. i spowiedzi. Dla tego, pomimo wielkiéj gorliwości OO. Franciszkanów, katolicy byli niedokładnie wykształceni i różne nadużycia wkradły się do ich pożycia.

Od wprowadzenia hierarchii w Bośnii, w roku 1881, stósunki znacznie się zmieniły. Powstały nowe probostwa, w dyecezyi mutarskiéj 4, banjaluckiéj 8, w archidyecezyi serajewskiej 3. Dawne kaplice odnowiono i wybudowano 22 nowych. W Serajewie powstał nowy kościół katedralny, poświęcony Najświętszemu Sercu Jezusa. Lud, chociaż bardzo ubogi, ile możności przyczynił się do tego. Najwięcéj jednak zawdzięczamy wspaniałomyślności J. Ces. Mości arcyksięciu Albrechtowi. Dużo pomocy otrzymaliśmy od stowarzyszeń katolickich i z Węgier. Wiele spełnił rząd krajowy, który chętnie nas wspiera, chociaż stósunkami widzi się zmuszony trzem wyznaniom zaliczać wsparcie tylko stósunkowo do ich ilości. Serbscy prawosławni współzawodniczą z nami, rząd drukuje ich księgi liturgiczne, aby powstrzymać wpływy zagraniczne (rosyjskie i serbskie).

Nie przestawając na budowaniu kościołów, episkopat stara się wpływać na duchowieństwo wprowadzeniem konferencyi pastoralnych i egzaminów konkursowych. Arcybiskup Serajewa stara się dostarczyć duchownym potrzebnych książek teologicznych, założył czasopismo dyecezyalne i wspiera wydawane przez OO. Franciszkanów. Arcybiskup sam układa książki, które rozdaje ludowi, założył ochronkę dla ubogich, sprowadza misyonarzy.

Aby podnieść lud moralnie, trzeba dobrze wychować młodzież. To też już przed okupacyą OO. Franciszkanie w różnych miejscach założyli wyznaniowe szkoły farne. Wikaryuszowie apostolscy już od r. 1871 sprowadzili siostry miłosierne z Zagrzebia które założyły 8 szkół dla dziewcząt. Także kongregacya Trapistów w r. 1869 w pobliżu Banjaluki otworzyła zakład, w którym 100 chłopców bywa kształconych na dobrych robotników, a co ważniejsza, na dobrych chrześcian. Zaraz po okupacyi przybyły z południowych Niemiec Siostry kongregacyi najdroższéj Krwi i założyły pod Banjaluką zakład dla sierót. Od przywrócenia hierarchi, episkopat gorliwie się stara o pomnożenie podobnych zakładów. Pozyskano kongregacyą Córek Bożéj miłości. Dzielna przełożona Franciszka Lachner w Serajewie utworzyła zakład szkólny, na dwóch miejscach zakłady gospodarskie. Nie można nawet wyliczyć wszystkich dobrodziejstw, które wyświadczają Siostry. Ubogie dzieci otrzymują naukę bezpłatnie, często nadto ubiór i pokarm.

Skądże środki? Wysoki Rząd wprawdzie dostarcza ich po części, ale w głównéj rzeczy Siostry muszą się heroicznie starać o środki. Tym sposobem przynajmniéj na kilku miejscach jest zapewnione dobre wychowanie dziewcząt. Co do chłopców, to OO. Franciszkanie zamknęli swoje zakłady. Rząd jednak stara się gorliwie o zakładanie szkół, Wszędzie wyrastają z ziemi gmachy szkólne. Szkoły te jednak są bezwyznaniowe. Czy w takich warunkach może być mowa o wychowaniu katolickiem; — niech rozstrzygną o tem pedagogowie chrześciańscy. Wprawdzie rząd nie broni nam zakładać szkół wyznaniowych własnym kosztem. Atoli zkąd wziąść środki? Najprzewielebniejszy arcybiskup wszedł wprawdzie w układy z Braćmi szkólnymi w Wiedniu, którzy mieli założyć szkołę kakólicką w Serajewie; atoli układy te rozbiły się o obawę, że zagraniczna prasa podniesie wrzawę z powodu propagandy katolickiéj.

W Trawniku pod kierownictwem Zakonu Jezusowego powstało gimnazyum katolickie, głównie dzięki wspaniałomyślnemu wsparciu Cesarza. Tam także istnisją dwa pierwsze kursa teologii. Tymczasem w Serajewie niedawno zaczęto budować seminaryum duchowne. Z tego powodu w Serbii powstało wielkie oburzenie, jakoby rząd z podatków prawosławnych budował seminaryum katolickie. Zarzut tem niesłuszniejszy, że to seminaryum budujemy z wyżebranych i pożyczanych pieniędzy. Groni nam niebezpieczeństwo, że nie dokończymy budowy. Ale nasza nadzieja w Bogu nie chwieje się. Ileż to razy Bóg nam dopomógł! Często wszystko zdawało się być straconem, ale zawsze dzięki opiece Boga w ostatniéj chwili znalazła się pomoc.

Bismarck a car.

IV.

„Przyznają się, mówił obżałowany, do zamierzonego zamordowania cara. Znam los mój i wiem,

że nie mogę spodziewać się łaski. Ktokolwiek usłyszy, że oficer zamierzał zamordować cesarza, ten powie, że taki człowiek jest bez czci, sumienia i bez poczucia obowiązku. Dla tego, Mości panowie, chcę wyjaśnić, co mię spowodowało do postawienia ponad wszystko miłości ojczyzny, wolności i ludu, nawet wyżéj od moralnych obowiązków. Proszę Was abyście zechcieli najłaskawiéj mię wysłuchać, gdyby bowiem nasze ojczyste stósunki pozostały nadal niezmiennemi, to w przyszłości mogłyby — własne Wasze dzieci zasiąść na ławie oskarżonych, dzieci, które przecież wzrosły w dobrych stósunkach i które otrzymują surowe wychowanie moralne. Rozpoczynam od mego dzieciństwa. Ojciec mój był lekarzem, który cieszył się ogólnym szacunkiem i potrzebującym przychodził w pomoc radą i czynem. W mieście, w którem mieszkał, pozostawił on dobre wspomnienie. Wszyscy znali i kochali go, a ludzie którzy spotykali nas dzieci, mawiali z prostotą: To są przecież dzieci naszego doktora! Widzicie, panowie, okoliczności, wśród których wzrosłem, były oparte na dobréj podstawie i nie mogły żadną miarą działać na mój charakter demoralizująco. Wszystko inne z mego dzieciństwa nie budzi interesu. Kiedy wstąpiłem do szkoły marynarskiéj w Petersburgu, dowiedziałem się z gazet i z opowiadania, że wiele osób wysłano na Sybir w drodze administracyjnéj za przestępstwa polityczne. Dziwiłem się nad ciągle wzrastającą ich liczbą i dochodziłem przyczyn. Ekonomiczne i socyalne kwestye budziły we mnie interes, oddałem się studyum różnych systemów i teoryi, nie znalazłem atoli odpowiedzi na budzące się we mnie pytanie. W końcu powiedziałem sobie, że polityka i kwestye ekonomiczne nie są moją sprawą... Wówczas ukończyłem kurs i przeznaczono mię do Władywostoku do syberyjskiéj flotylli. Naukowe dzieła z dziedziny nietematyki, fizyki i chemii były moimi towarzyszami wśród długiéj, przez Sybir wiodącéj podróży do miejsca mego przeznaczenia. Niemal na każdéj stacyi widziałem t. zw. politycznych przestępców, których transportowano w głąb Sybiru. Większa część ich byli to zupełnie młodzi ludzie, dzieci niemal.

Było to wówczas, kiedy w młodzieży rozbudziło się poczucie siły, kiedy zaczęła prowadzić propagandę wśród ludu. Nie mieli oni ani jednego spisku, żadnego morderstwa na sumieniu; aby ludowi lepszą stworzyć egzystencyą, to było ideą, która ich łączyła. Szefowie etap, eskortujący ich żołnierze sami patrzeli ze zdumieniem na biednych i nie pojmowali, dla czego młodzieńcze i dzielne siły Rosyi tysiącami wysyłają na Sybir. Często serce ściskało mi się boleśnie — ale widziałem moją niemoc w dopomożeniu im i przysiągłem sobie, że obowiązki służby pełnić będę sumiennie. Otrzymałem stanowisko na parowcu, jeżdżącym po morzu Japońskiém. Wbrew méj woli powierzono mi kierownictwo działu ekonomicznego na okręcie. Z góry musiałem sobie powiedzieć, że być uczciwym i podobać się przełożonym, są to rzeczy wcale z sobą niezgodne. We flocie jest system łupieztwa rozwinięty do najwyższego stopnia. Komendanci okrętów chowają różnicę między przypuszczalnemi a rzeczywistemi cenami za węgle spokojnie do kieszeni i dzielą zysk z rosyjskimi konsulami, którzy mają sprawdzać rachunki. Oprócz tego otrzymują odstawcy węgla także gratyfikacye za fałszywe rachunki. Gdyby zrabowanych sum użyto przynajmniéj na dobre cele, lecz trwoni je się w szynkowniach i domach publicznych. Uważałem za swój obowiązek, aby nie pozwolić na to. Jeszcze mam przed oczami zdumionego komendanta, tak samo i moich towarzyszy; spojrzeli na mnie szerokiemi oczami, kiedy zaprotestowałem przeciwko temu, aby bez méj wiedzy brano węgle i to jeszcze po zmyślonych cenach. Nazywało się, że podkopuję dyscyplinę itd. Udało mi się wykazać słuszność z méj strony. Komendanta stawiono przed sąd i wykluczono ze służby, następnie jednak car go ułaskawił i pozostawił w służbie. Dla siebie zyskałem tylko nieprzyjemności. Znacie, Panowie, okropny styl kancelaryjny, w jakim się redaguje papiery urzędowe. W tym razie napisano tak, że na pierwszy rzut oka nie można było zrozumieć, kto węgle ukradł, ja czy też ów komendant. Na mój okręt już mnie nie wpuszczono i dano mi służbę nadbrzeżną w Władywostoku. Zajmowałem się wówczas gorliwie matematyką i fizyką. Po trzyletniej nieobecności powróciłem w 1878 roku do Petersburga, aby się ze zdumieniem dowiedzieć, że zostali zesłani w drodze administracyjnéj. Wiem na pewno, że nie popełnili nic przeciwnego prawu, że są uczciwi i dzielni, mimo to atoli na denuncyacyą jakiegoś niegodziwca wystawieni zostali na wszelkie niedostatki.

W Kronsztadzie wstąpiłem do min. W roku 1880 zawezwano mnie do kierowania wystawą elektryczną. Wówczas przyłączyłem się do stronnictwa socyalno-rewolucyjnego, do którego należę i dzisiaj także. Nie jestem teoretykiem, nie oddawałem się rozmyślaniom nad tém, dla czego potrzebnym jest inny porządek państwowy, czułem atoli, że obecnie nie warto po prostu żyć, *ponieważ wszystkie sfery rządowe, wszystkie podstawy są zgniłe i zbutwiałe.* Kwestya dynastyczna była mi całkiém obcą, tak jak jest obcą socyalistom. Kto zasiada na tronie, to rzecz obojętna, jeżeli lud i inteligencya tylko mają możliwość żyć. Tak właśnie się atoli teraz nie dzieje. Serce bolało wszystkich ludzi uczciwych, którzy patrzeli na rabowanie i wyzyskiwanie ludu; usta tych, którzy chcą dla kraju dokonać czegoś pożytecznego, są skazane na milczenie. A to smutne położenie mogło trwać jeszcze wiele lat. Tysiące inteligentnych ludzi ginęły, lud umierał z głodu a w sferach rządowych odzywał się ciągle stereotypowy frazes: „Wszystko postępuje dobrze.“ Zastępy gubernatorów, żandarmów i wszelkiego rodzaju złodziei gospodarzyły ku zgubie państwa. Wtenczas wiadomości moje poświęciłem na korzyść stronnictwa terrorystycznego, w którego obfitém w owoce działaniu spostrzegłem rękojmią odrodzenia państwa. Kończę wyznaniem, że przestępstwo moje w znaczeniu istniejącego porządku państwowego jest wielkiém i że nie mogę spodziewać się ułaskawienia.“ (Wied. „Neue freie Presse“ z dnia 8 kwietnia 1882 r. Porówn. „Wochenbl. der Frankf. Ztg.“ z 2 listopada 1884.)

Ze sprawozdania poznańskiéj Izby handlowéj za rok 1891.

V.

Na posiedzeniu obwodowéj rady kolejowéj w Bydgoszczy, odbytem w dniu 26 czerwca 1891 postawił reprezentant poznańskiej Izby handlowéj wniosek, aby rada oświadczyła się za przyjęciem słodu do obowięzującéj dla bydgoskiego okręgu dyrekcyjnego taryfy wyjątkowéj dla zboża wszelkiego rodzaju, mąki, owoców strączkowych itd. Wniosek umotywowano tą uwagą, że słód jest niewątpliwie w tem samem znaczeniu połowicznym fabrykatem z surowego jęczmienia, jak mąka i kasza; nie potrzebuje więcéj miejsca i nie waży więcéj od przedmiotów wyjątkowéj taryfy zbożowéj. Produkcya słodu ma mianowicie w naszéj dzielnicy przyszłość, ponieważ stwierdzoną jest rzeczą, że konsumpcya ziarna przy znanéj zwyżce ceny wódki wzrasta bezustannie i może jeszcze wzrość bardzo znacznie. — Rada kolejowa bydgoska powyższy wniosek przyjęła.

Po zaprowadzeniu różniczkowéj taryfy zbożowéj, która słodu nie uwzględnia, przesłano radom kolejowym w Wrocławiu i Bydgoszczy wniosek, aby poparły przyjęcie słodu do ogólnéj różniczkowéj taryfy. W Wrocławiu przyjęto ten wniosek jednomyślnie, w Bydgoszczy wniosek cofnięto, w obec oświadczenia dyrekcyi, że o sprawie téj referowała do p. ministra. I co do przyjętych wniosków dotąd nie nastąpiła decyzya.

Dla europejskiego drzewa specyalnéj taryfy II istnieją w granicach pruskiéj administracyi kolejowej cztery różne, po części bardzo znacznie od siebie dywergujące taryfy. Kr. dyrekcya kolejowa w Wrocławiu zawiadomiła Pozn. Izbę handlową pismem z dnia 14 lutego 1891, że ma nastąpić tego rodzaju zniżenie cen przewozu dla tego drzewa, iż istniejące taryfy wyjątkowe dla drzewa zniżone zostaną ogólnie do obowięzującéj w okręgu dyrekcyjnym wrocławskim stopy, przez co przy odległościach wyżéj nad 50 km. osiągnęłoby się wszędzie zniżenie cen przewozu w ilości 0,8 fen. za tkm. Zapytywana w téj sprawie Izba handlowa pozn. odpowiedziała, że powszechne zaprowadzenie cen przewozu, obowięzujących w obwodzie dyrekcyjnym wrocławskim, wywołałoby w tym obwodzie, nad którego interesami czuwa pozn. Izba handlowa żywy rozkwit handlu drzewem, na czem zyskałaby w równéj mierze produkcya drzewa i przemysł drzewny. Nie należy się też zdaniem pozn. Izby handlowej obawiać, aby powszechne zniżenie cen przewozu drzewa pociągnąć miało za sobą dla Poznania i całéj dzielnicy zmiany stósunków zakupu; należy się owszem spodziewać pożądanego ułatwienia sprowadzki, a mianowicie zbytu drzewa, ponieważ tańsze ceny przewozu pozwolą na to, aby taki towar, którego braknie prowincyi, w większych rozmiarach i łatwiéj niż dotychczas, w razie potrzeby sprowadzić koleją z prowincyi wschodnich, podczas kiedy dla tego towaru, który w obrębie prowincyi bywa produkowany obficie, otworzą się dalsze terytorya zbytu. Okoliczność, że takie same zniżenie taryfy przypadłoby w udziale europejskiemu, nie niemieckiemu drzewu, nie dowodzi przeciwko zamierzonemu obniżeniu taryfy niczego, ponieważ tak sprowadzanie, jak i dalsza przesyłka obcego, Poznań i prowincyą obchodzącego drzewa dokonuje się drogą wodną a i nadal z natury rzeczy tak samo dokonywać się będzie. Z powodu taniości transportu wodnego nie zdoła nawet zaprowadzenie taniéj wrocławskiéj taryfy wyjątkowéj transportów tych skierować na koléj, która prawdopobnie nie będzie nigdy w tém położeniu, iżby co do transportu drzewa mogła skutecznie rywalizować z drogą wodną.

KORESPONDENCYE.

Konstantynopol, 9 sierpnia.

(Tutejsze stosunki polsko-kościelne).

Może niejednego zainteresuje zmiana w tutejszéj misyi w klasztorze OO. Reformatów u świętéj Maryi.

Dotychczasowy O. Prefekt Adryan ustępuje z swego urzędu, a natomiast O. Andrzéj został Prefektem misyi. O. Mikołaj Kiefer, ziomek nasz, przeznaczony na proboszcza przy tym kościele, który zarazem jest parafialny, 20 maja b. r. odebrał, w nieobecności ks. Arcybiskupa, od ks. Wikarego jen. wszelkie facultates do rządzenia parafią.

Jest to zaszczyt, który rzadko Polakowi się dostanie w udziale. Cieszymy się więc, iż wybór padł na O. Mikołaja, który już tu kilka lat pracował jako wiceparochus, kochany i szanowany od wszystkich, nietylko Polaków, ale i Greków i Niemców, bo obiema językami włada dobrze i wszystkim chętnie służy, a przedewszystkiem opiekuje się ubogimi i opuszczonymi.

Byli tu dawniéj także Polacy misyonarze i zostawili ślady swego pobytu. Tak jeden misternie zrobił figury do żłóbka, które aż dotąd są używane. Był tu także jeśli się nie mylę O. Anzelm Trapista kilkanaście lat a na ostatku i gwardyanem w Smyrnie. Późniéj O. Anastazy, który przez 12 lat zaopatrywał potrzeby duchowe tak Polaków, jak i Niemców, będąc zarazem kapelanem przy ambasadzie austryackiéj i spowiednikiem Sióstr Elżbietanek.

W czasie wojny moskiewsko-tureckiéj odwiedzał Polaków w wojsku rosyjskiem w *Warnie*, jako też w Skutari znajdujących się w niewoli tureckiéj i udzielał im pociechy duchownéj.

Za jego staraniem przyjęto do zakonu i na misyonarza O. Odor. Narzymskiego z Prus zachodnich, który odbywszy studya w Tyrolu, bawi obecnie w Smyrnie, lecz pożądanym jest w Konstantynopolu, gdzie go Towarzystwo polskie bardzo pragnie mieć na czele, zwłaszcza teraz, gdy O. Mikołaj został proboszczem i mniéj się Polakami zajmować może.

O. Prefekt chętnieby przyjął kilku młodzieńców Polaków z wyższych klas gimnazyalnych do misyi Konstantynop. i posłałby ich także do nowicyatu i na studya do Tyrolu, aby późniéj misyi mogli być użyteczni.

Czyflik Polski czyli tak zwana Adamowska kolonia polska w Azyi mniejszéj jest obecnie bez księdza, bo ks Zabiełło, który przez 3 lata tam pasterzował, zachorował ciężko i bawi w szpitalu w Konstantynopolu na Chichli.

Niemcy.

* ***Berlin***, 16 sierpnia. O posiedzeniu ministerstwa stanu w sobotę, donosi „Hannow. Cour.“, że wiadomość podana przez inne pisma, iż przyjęto definitywnie w sobotę projekta reformy podatkowéj dr. Miquela, jest nieprawdziwą. Ministerstwo stanu projekt ten przyjęło już przed dwoma tygodniami, co jak wiadomo, wywołało ustąpienie ministra Herrfurtha. Że dalsza reforma podatkowa, o ile ministerstwo stanu ma w tém do decydowania, jest już ukończoną w zarysach, dowodzi fakt, iż minister Miquel wreszcie rozpoczął długo odraczany urlop.

— *Wolno-konserwatywna* „Post“ przemawia za ustanowieniem dwuletniéj służby wojskowéj i pisze między innemi: „Dzisiaj dostarczamy piechocie rocznie 116,000 rekrutów, z pozostałych po 2 latach około 112,000 zwalniamy 58,000, a zatem przeszło połowę, przedewszystkiem dobrych żołnierzy a pozostawiamy pod chorągwią niechętnych, którzy na rekruta wywierają wpływ ujemny, ku utrapieniu szefa kompanii. A za czyich czasów doszliśmy stopniowo do tych stósunków? Właśnie pod panowaniem cesarza Wilhelma I.“ Ostatnie zdanie odnosi się do „Kreuz. Ztg.“, która w zeszłym tygodniu przemawiała energicznie za zatrzymaniem trzyletniéj służby piechoty i powoływała się na króla Wilhelma w czasie kofliktu.

— *O duchownéj* i świeckiéj inspekcyi szkólnéj pisze nestor pedagogów niemieckich, radzca szkólny, dr. Kellner, w swych „obrazach z życia“ między innemi: „Przez nową instytucyą (inspektorów świeckich) chciano zaprowadzić większą jednolitość w szkólnictwie ludowem i pewną też jednolitość, którą nazwałbym wojskową, osiągnięto przez to, a godzina uzyskała swe prawa. Nie tak łatwo zdarzy się, aby opieszały nauczyciel skrócił naukę o dzień lub godzinę, lub prowadził nieregularnie spis nieobecnych uczniów... W tych wszystkich rzeczach zrobiono wiele i czyni się coraz więcej, tak że więcéj, niż dawniéj zaprowadzono punktualności i jednolitości. Ale jeżeli się nie mylimy, to owa jednolitość jest często papierowa i zewnętrzna i nie odnosi się do czynności duchowéj i życia duchowego... Nie omylimy się, twierdząc, że dawniejsze urządzenie rzeczy ułatwiało i umożliwiało jednolitość duchową. Instytucya inspektorów powiatowych jest głównie politycznem, w myśli i duchu wszechwładzy państwowéj wydanem rozporządzeniem. Częste rewidowanie może stać się także niekorzystnem, przeszkadza bowiem w nauce, niezręczna rewizya może wprost być szkodliwą, budzi zamęt u nauczycieli i uczniów, a wreszcie postępu szkół nie można tak łatwo i dowolnie regulować jak wskazówki u zegara. Częstą wymówką dla nowego urządzenia bywa to, że dotychczasowa inspekcya duchowna za mało lub nic nie uczyniła a nawet niejedno popsuła. Ta przyczyna jest bardzo wygodna. Gdyby ona odnosiła się nawet do kilku duchownych pojedynczych, to oni z pewnością mniéj wyrządzili złego, aniżeli chybiony inspektor powiatowy, który często inspicyuje 60 do 100 nauczycieli i nie tak łatwo go usunąć można, jak dawniejszego inspektora duchownego, lecz który posiada znacznie większą władzę.“

— *Minister* oświaty zajmować się będzie po skończonym urlopie, reformą szkólnictwa żeńskiego. Związek dla wyższych szkół żeńskich w Prusach ma przedstawić ministrowi propozycye swoje, odnoszące się do uregulowania szkólnictwa dla dziewcząt.

— *Przeciwko* wyrokowi w procesie bochumskim o fałszowanie stępli, założyła, jak donosi „Frankf. Zeitung“ nadprokuratorya w Hamm rewizyą. Uzasadnienie téj rewizyi jest dotąd nieznane.

— *„Greizer Tgbl.“* zamieszcza wiadomość, że wszyscy książęcy (starsza linia Reuss) i miejscy

NAJMŁODSI.

(98)

POWIEŚĆ

przez

Adama Krechowieckiego.

Część druga.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 185.)

Z głębi jego duszy podniósł się jeszcze cichy, nieśmiały protest.

— To nikczemność! — szeptało sumienie — nikczemność!

A postać Ireny śmiała się ciągle, wpół otwierając usta, wyciągając białe ramiona, cała w odblasku rozplecionych złotawych włosów.

Zygmunt nagłym ruchem powstał i w tejże chwili wzrok jego padł na małą kopertę, leżącą na stoliku, któréj zrazu niedostrzegł, a która tam zapewne, od rana przez odźwiernego przyniesiona leżała.

Pismo poznał od razu. Gorączkowo rozerwał kopertę.

Na małym bileciku wyczytał te słowa, pospiesznie nakreślone:

„Mieszkam tymczasowo w hotelu du Sénat, rue Tournon. Proszę o tajemnicę.

Ola.

Więc zawiadamiała go o swem mieszkaniu, jego tylko jednego, skoro o tajemnicę prosiła, a schroniła się do tego samego hotelu, o którym on jéj mówił, że pierwsze dni po swoim przyjeździe do Paryża tam spędził.

To wszystko uderzyło go od razu i tknęło wyrzutem za podejrzenia, wzniecone w jego duszy słowami Ireny. Chciał biedz natychmiast do Oli, wszak ulica Tournon od jego mieszkania tak blisko, ale spojrzawszy na zegarek, wstrzymał się. Była pierwsza po północy.

Położył się i usiłował zasnąć, napróżno. Sen nie przychodził, a dręczyły zmory. Wszystkie dotąd znane wrażenia kłóciły się teraz z sobą w duszy; żadne wyłącznie opanować jéj nie mogło, a wszystkie go drażniły. Myśli rwały się w bezładzie, powiązać ich nie mógł, siła woli opuściła go zupełnie.

Nagle wśród ciszy nad ranem z pobliskiego kościoła ozwał się dzwonek, wzywający pobożnych na prymaryę.

W zmąconym, półsennym umyśle Zygmunta, zarysował się w tejże chwili obraz pełny, skończony, w którym ani jednego rysu nie brakło.

Widział siebie młodzieńcem, jak spieszył z księdzem Stanisławem do kościoła; widział siebie klęczącego w kornéj modlitwie u stóp ołtarza i postać księdza w odblaskach światła, promienną i rozmodloną Anielę z oczyma wzniesionemi w górę, wzlatującą duchem poza światy.

Dzwonek wciąż jęczał, a z tym czystym dźwiękiem wnikało w jego duszę odczucie dawnéj wiary, niby odblask daleki niewidocznego już światła, wspomnienie uroczych chwil dawno minionych, niepowrotnéj, a zawsze drogiéj przeszłości.

— Gdzie moja wiara młodzieńcza? gdzie czystość serca? — myślał z dziwnem utęsknieniem.

Opanowało go rozrzewnienie, bez goryczy, rozkoszne. Przez chwilę miał zamiar zerwać się z łóżka, wstać i pójść za głosem tego dzwonka, który ciągle dźwięczał. Woli i sił zabrakło. Znużony fizycznie, moralnie zgnębiony, dźwigał się napróżno.

Jeszcze przez chwilę odzywał się dzwonek, ostatni jęk długo rozchodził się, w powietrzu wibrując, cichł jak wspomnienie. Myśl i uczucie Zygmunta czepiały się tego brzmienia, wsłuchiwały się uporczywie w ostatnie drgnienia dźwięku, aż zgasły w uśpieniu.

VII.

Po rozstaniu się z panią de Larjeac i Ireną Ola nie namyślała się już ani chwili. Czuła, że pozostać tu dłużéj nie może w obec zabiegów hrabiego Jakóba i zawiści Ireny, zawiści, która coraz większe przybierała rozmiary.

Wróciwszy do swego pokoju, Ola napisała list do pani Stefanii; mówić z nią sama nie miałaby już siły, a pożegnać i podziękować pragnęła. — Pisała, nie płacząc, ale z głębokim smutkiem w sercu; szczerą bowiem wdzięczność i przywiązanie czuła dla hrabiny, która niezmiernie była dobrą dla niéj.

„Może kiedyś — pisała — los mi pozwoli okazać pani, że nie brak wdzięczności, nie brak serca skłania mię do tego kroku; może kiedyś, zdobywszy sobie niezależne stanowisko, będę mogła wrócić pod dach ten, aby ci powiedzieć, droga pani, jak gorąco wdzięczną ci jestem. Dziś wolę odejść bez pożegnania, pewna, że zastanowiwszy się głębiéj nad sytuacyą, którą nie ja wywołałam, sama mi pani przyznasz, że inaczéj uczynić nie mogłam, nie potępisz, a zachowasz w dobréj pamięci.“

Napisawszy list ten, Ola gorączkowo zaczęła gotować się do drogi. Aby nie zwracać uwagi, postanowiła nic nie brać z sobą. Z ram wyjęła tylko ulubiony swój obraz Chrystusa, wyciągającego dłonie ku tonącéj. Zwinęła go, szybko nałożyła na siebie paltocik i kapelusz i nie oglądając się za siebie, wyszła z pałacu.

Równocześnie na dziedzińcu ozwał się głośny turkot odjeżdżającego powozu. Pani Stefania z Ireną wyjeżdżały do księżnéj de Sarthes. Pora była najstósowniejsza, aby wyjść niepostrzeżenie.

Za chwilę Ola znalazła się na ulicy. Weszła do parku, ożywionego w téj porze wesołem szczebiotaniem dzieci, bawiących się swobodnie w promieniach wiosennego słońca. Całe ich tłumy przebiegały przez ulice parku, strojne, rozbawione, śmiejące się, szczęśliwe. Niektóre w rozpędzie potrącały Olę, lub spoglądały z ukosa na tę postać czarną, smutną, zawadzającą im w gonitwach po drodze.

Ona szła, mimowolnie uśmiechając się do téj nieświadomej wesołości dziecinnéj. I przyszło jéj na myśl, że ona nigdy, nawet w dzieciństwie, takiéj swobody nie zaznała. Jakiś fatalizm ścigał ją niezmordowanie. Gnał ją los z jednego krańca świata na drugi, a po raz wtóry w życiu uciekać była zmuszoną: z Oksaniny wypędził ją Jurek, z domu pani de Larjeac miłość hrabiego Jakóba i nienawiść Ireny. Cóż ją teraz czeka w tem olbrzymiem mieście, którego prawie nie zna, w którem jest obcą?

Szła coraz spieszniéj, jakby od własnych myśli pragnęła uciec. Wyszedłszy z parku, wsiadła do fiakra i kazała się zawieść do hotelu du Sénat, znanego sobie z opowiadań Zygmunta.

Robiła to wszystko machinalnie, prawie bezmyślnie, ulegając instynktowi. Przyprowadziło ją dopiero do przytomności podejrzliwe, nieufne spojrzenie zarządcy hotelowego, który na żądanie taniego mieszkania odpowiedział wprawdzie uprzejmie i wskazał mały pokoik na trzeciem piętrze, ale dwukrotnie przychodził zapytywać o rzeczy, a słuchając wymijającéj odpowiedzi zmięszanéj Oli, mierzył ją od stóp do głów, widocznie bardzo zainteresowany, a może niespokojny. Wietrzył tajemnicę, dramat jakiś i lękał się odpowiedzialności.

Z opowiadania Zygmunta wiedziała Ola, że hotel ten, jakkolwiek skromny w urządzeniu i niewygórowany w cenach, był bardzo spokojny i przyzwoity. Czuła się więc tutaj bezpieczną, a znalazłszy się w ciasnym, niemal ubogim pokoiku, przychodziła rychło do równowagi.

Wahać się nie mogła. Należało raz rozpocząć pracę samodzielną, którą pani de Larjeac zbyteczną troskliwością swą krępowała. Dotychczasowy tryb życia nie byłby jéj do niczego doprowadził, sytuacya stawała się z dniem każdym trudniejszą, stanowisko towarzyszki Ireny od dawna przestało być tem, czem miało być z początku, ostatnie zaś zajścia z hr. Jakóbem i Ireną dopełniły miary.

Nie mogła sobie nic mieć do wyrzucenia.

A teraz należało rozpocząć energiczne działanie. Drogę miała już wytkniętą i ułatwioną. Studya jéj dotychczasowe i stósunki w świecie artystycznym, zawiązane dzięki pani de Larjeac, zdawały się zapewniać powodzenie. Troska o utrzymanie w pierwszych czasach nie mogła jéj dręczyć wcale; fundusik bowiem, pozostawiony jéj przez pannę Malicką, a oszczędnościami przez lat tyle znacznie pomnożony, mógł na dość długo wystarczyć, chociażby nie zdołała odrazu uzyskać odpowiedniego stanowiska na scenie. Nieco pieniędzy na pierwsze potrzeby miała przy sobie; kapitał był złożony w banku, a dokumenta potrzebne miała także z sobą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

urzędnicy muszą przed wstąpieniem do urzędu przysięgać, że ani do tajnego żadnego Stowarzyszenia — wolnomularstwa — nie należą, ani do niego wstąpią, lub też tylko bliżéj obcować z członkami jego nie będą. Przykład godny naśladowania dla innych państw!

Cholera.

Petersburg, 16 sierpnia. Wczoraj umarły na cholerę cztery osoby.

Do Baku, gdzie cholera prawie zupełnie ustąpiła, powraca ludność w tak wielkich tłumach, że musiano poczynić zarządzenia, celem zapobieżenia ponownemu wybuchowi epidemii.

Londyn, 15 sierpnia. Biuro Reutera donosi z Teheranu, że władza doradziła szahowi, aby pozostał w górach Elbruskich. Śmiertelność bowiem mnoży się w Teheranie z każdym dniem coraz bardziéj. Władza nie robi zapisków statystycznych, ale liczba wczoraj zmarłych osób wynosi najmniéj 300. Ustała komunikacya kolejowa i tramwajowa, bazary są pozamykane. Silnie także grasuje cholera w Tabriz, gdzie liczba ofiar wynosi codziennie kilka set.

Towarzystwa i Spółki.

Walne zebranie Kółek rolniczych powiatów Pleszewskiego i Jarocińskiego odbędzie się w Jarocinie dnia 21 b. m. o godzinie 5 po południu. Na zebraniu będzie Patron.

* ***Walne zebranie*** Kółek rolniczych powiatów Ostrowskiego i Odolanowskiego odbędzie się w Ostrowie dnia 22 b. m. o godzinie 11 przed południem. Na zebraniu będzie Patron.

Walne zebranie Kółek rolniczych powiatów Ostrzeszowskiego i Kępińskiego, zapowiedziane na dzień 21 b. m. w Ostrzeszowie, przełożone zostało z powodu odpustu Bractwa Wstrzemięźliwości, na dzień 25 września godzinę pół do 4téj po południu, o czém odnośnych powiatów Kółka rolnicze uprzejmie zawiadamiam. Patron.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, środa 17 sierpnia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał: pozasł. jenerał-porucznikowi Henniges w Brunświku gwiazdę do orderu czerw. orła II klasy z liściem dębowym i mieczami przy pierścieniu; pozasł. jenerał-majorowi baronowi Dincklage w Berlinie, order czerwonego orła II klasy z liściem dębowym.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

* ***Niżéj podpisani*** członkowie Prezydyum Komitetu co dopiero odbytego Zjazdu Przemysłowców, uważają sobie za miły obowiązek podziękować wszystkim tym mieszkańcom Rodakom, którzy byli łaskawi z wszelką gotowością ofiarować gościnność dla przybyłych uczestników Zjazdu.

Przy téj sposobności zawiadamiamy uczestników Zjazdu Przemysłowców w Poznaniu i najbliższą okolicę zamieszkujących, że trzeci numer „Dziennika Zjazdu“ mogą, począwszy od jutra, odbierać w handlu cygar p. Stefana *Chociszewskiego*, Wrocławska ulica.

Poznań, 17 sierpnia 1892 r.

Prezydyum Komitetu Zjazdu Przemysłowców.

Stefan Cegielski,
Prezes.
Ks. Stychel, dr. J. Ulatowski, W. Szulc,
Wiceprezesi.
Stefan Chociszewski, ks. Beisert, Bol. Samoliński,
Sekretarze.
Stanisław Knapowski,
Podskarbi.

* **Przybył** do Poznania ksiądz profesor prałat dr. Chotkowski, rektor uniwersytetu Jagiellońskiego, a jutro rano wyrusza w dalszą podróż do Lubostronia.

* **W dalszym** ciągu złożyli u podpisanego na rzecz przyszłego kościoła dla Serca Jezusowego w Jeżycach: T. B. z Ostrowa 3 m. Swierkowska z Wolsztyna 3 m. Franciszka 1 m. Weizner 3 m. Pani Chłapowska z Szołdr 30 m. Nowacki z Poznania 1 m. K. Ratajczak 3 m. Wawrzyn Rauseh z Jeżyc 12 m. X. prob. Poturalski 6 m. Dr. Kożuszkiewicz z Jeżyc 50 m. Gromadzińska z Jeżyc 3 m. Z Bochum przez ks. Lisa 11 m. 80 fen. P. Estkowska z Poznania 10 m. Płotkowiak z Wildy 6 m. Ks. szambelan Piątkowski z Winnogóry 20 m. Tomaszewska z Pozn. 1 m. Ratajczak z Jeżyc 1 m. Przez ks. prob. Lewickiego 34 m. Więckowski z Pozn. 6 m. Szafrański 2 m. T. L. z Krotoszyna 1,50. Chrzanowska 3 m. N. N. 20 m. Ks.Ks. 320. Z Rogoźna p. N. 6 m. Od p. Schneidra aptekarza z Pozn. 40 m. Z Trzemeszna N. 10 m. Drzewiecki z Gniezna od F. ks. D. 2 m., D. 2 m. M. Bergmann 1 m., razem 5 m. Radzca Kotecki 15 m. A. z P. 5 m. J. Poszwiński 3 m. Jan Nowacki z Jeżyc 3 m. Nowicka z Pozn. 1 m. W. Brzostawski z Jeżyc 3 m. N. N. 2 m. Paweł z Pozn. 3 m. J', Chociszewski 5 m. Kłosiak z Jeżyc 1 m. A. Smukowska z Pozn. 3 m. Agnieszka Warszał 1 m. Nowicki Maciéj z Jeżyc 1,50 m. Brzostawski 3 m. Józef Knapski 5 m. Dobierski z Wosolewa 6 m. Biskupski 3 m. N. 10 m. Ks. prob, Urban ze Siekierek 3 m. Jankowiak z Jeżyc 2 m. Pani Kretschmer 20 m. Dyrektor Łyskowski 10 m. Hr. M. Kwilecki 20 m. Na weselu Łanieckiego w Pobiedziskach 8 m. 40 fen. Teofila Radońska 5 m. W. Komorniczak 1,50 m. z Winiar. Wdowa Geusler z Jeayc 1 m. Na weselu u p. Belke w Pozn. 4 m. Na weselu u Pflaumowéj i Marcina Mutha w Dębcu 26 m. 50 fen. Cichowlas 3 m. Lulczyk z Pozn. 6 m W. Kiestrzyńska z Pozn. 1 m. I. Chyłkowski z Chełmży 3 m. Na uproszenie zdrowia u N. Serca P. Jezusa, K. Michalak z Jarocina 3 m. Siostry Elżbietanki w Gnieźnie. Koczorowski w Gnieźnie 5 m.

Serdeczne składając podziękowanie za powyższe, proszę o dalsze ofiary. Składkę niniejszą na rzecz wybudowania kościoła N. Serca P. Jezusa i Ochronki Katolickiéj w Jeżycach *polecam szczególnie tym, którzy niezadługo odbiorą kwoty pieniężne zatrzymane Ustawą Obroczną (Sperrgelder), prosząc o dziesięcinę.*

Poznań, 14 sierpnia 1892.

Ksiądz Woliński,
dziekan i proboszcz św. Wojciecha.

* **Towarzystwo „Stella“** urządza w niedzielę dnia 21 b. m. wycieczkę do Bolechowa, majętności p. dr. Szułdrzyńskiego. Wyjazd wozami z Wielkich Garbar wprost ulicy Butelskiéj o godzinie 10½ przed południem. Na koszta przewozu płaci się 75 fen. od osoby (dwoje dzieci idzie na jeden bilet). Biletów nabyć można w cukierni p. Adamskiego przy ulicy Wrocławskiéj nr. 14. O łaskawy liczny współudział w téj wycieczce prosi uprzejmie

Zarząd.

* **Na mocy** §§ 6, 12 i 15 prawa z dnia 11 marca 1850 r. postanowiła król. rejencya na obwód rejencyjny poznański, że gospodarze rodzin, karczmarze, szynkarze, lekarze i urzędnicy stanu cywilnego, zobowiązani niezwłocznie donieść ustnie lub piśmiennie policyi i fizykowi powiatowemu o każdym wypadku cholery i chorobach podobnych do cholery i o wypadkach śmierci na te choroby, jako też o wypadkach śmierci na biegunkę z nieznanych przyczyn. — Ktoby tego nie uczynił, podpada karze aż do 60 marek albo aresztowi.

* **Karty kwitowe** na zabezpieczenie w razie inwalidztwa i na starość. Minister nakazał władzom prowincyonalnym, aby przestrzegały następujących przepisów: Jeżeli na karcie jest zamało marek, winna władza nakazać wlepienie dostatecznéj ilości, a gdyby tego w oznaczonym czasie nie uczyniono, ma władza ściągnąć pieniądze, zakupić marki i przylepić je. — Gdyby zawiele było marek na karcie, to ma władza zniszczyć zbyteczne marki i postarać się o to, aby wartość tych marek zniszczonych zwróconą została temu, kto je wlepić był zobowiązany. — Gdyby droższe jak należy były marki na karcie, to tylko wtedy może je władza usunąć i innemi tańszemi zastąpić kazać, jeżeli obowiązani do wlepiania ich tego sobie życzą. — Gdyby zanizkiéj wartości marki nalepiono, to ma władza je zniszczyć, zwrócić ich wartość i kazać nalepić marki odpowiadające zabezpieczeniu.

* **Dziś w nocy** przejechała lokomotywa szafnera Mellerke z Górnéj Wildy i zabiła go na miejscu.

* **Do nowego** domu nie wolno się wprowadzać, dopóki policya na to nie zezwoli. Kamergerycht orzekł, że podlegają karze nie tylko gospodarz, ale także lokator, któryby się wprowadził do mieszkania, w którem policya zamieszkiwać jeszcze nie pozwoliła.

* **Świadectw** lekarskich przy zmudach szkólnych z powodu choroby, mają szkoły, ile możności nie żądać. Dopominać mają się o nie tylko tam, gdzie zachodzą jakie wątpliwości co do poświadczeń wystawionych przez rodziców itp.

* **Dobieszewo,** majętność rycerska (2200 mórg), pod Kcynią położona, ma być rozparcelowaną na gospodarstwa rentowe. Jestto piękna ziemia pszenna. Nabywca parceli ma wpłacić 2000 marek.

* **Gniezno.** Tutejszy rektor, p. Brückner, został mianowany inspektorem powiatowym na powiat koźmiński.

* **Ostrów,** 16 sierpnia. Ministerstwo rosyjskie zezwoliło na wybudowanie kolei trzeciego rzędu z Łodzi na Kalisz do granicy pruskiéj (Skalmierzyce). Sejmik powiatowy ostrowski stara się o wybudowanie kolei tu ztąd do Skalmierzyc. Dnia 11 bieżącego miesiąca wybrano deputacyą, która w tym celu ma się udać do ministra. Do téj deputacyi należą panowie: landrat baron Lützow, książę Radziwiłł z Bagateli, Brodowski z Psar, Hoffmann z Kurowa i Zabłocki Leziony.

* **Rozparcelowano** na gospodarstwa: Wolne sołectwo pod Ujściem. Za morgę bez żniwnego sprzętu płacono po 330 marek. Większą część tego sołectwa, obejmującego 900 mórg, już sprzedano. Reszta zostanie zamienioną na gospodarstwa rentowe. — Pod Solcem, w bydgoskim powiecie położone Wielkie Krosno sprzedano na gospodarstwa rentowe. Największą parcelę, 300 mórg, sprzedano za 76,000 marek.

* **Bydgoszcz.** Tutejsza rada miejska nie zgodziła się na *przymusową szkołę uzupełniającą*, którą pierwszy burmistrz Bräsike gorąco popierał. Gdy się ten plan nie udał, zwołał p. Bräsicke pracodawców, rodziców itp. na zebranie i tam postanowiono urządzić wolną szkołę uzupełniającą. Niektórzy terminatorzy (dekarze, mularze, cieśle, ogrodowczycy) mają latem być wolni od uczęszczania do téj szkoły.

* **Chełmno.** Towarzystwo Przemysłowe w Chełmnie urządza w niedzielę dnia 21 b. m. o godzinie 4 po południu w ogrodzie p. Maćkiewicza zabawę latową połączoną z koncertem i tańcami. O jak najliczniejszy udział członków i gości uprasza Zarząd.

* **„Anzeiger“** raciborski donosi, że minister oświaty dr. Bosse przybędzie na Górny Śląsk w październiku.

* **Po rusku!** Właściciele ziemscy za zakordonu chcieli na Kujawach dostarczać mleka do Prus. Porozumieli się z rosyjskim urzędnikiem komory, a ten pozwolił im bez opłaty celnéj przewozić to mleko. Cztery dni je przewożono, ale piątego dnia zberształ ten urzędnik żołnierza, że mleko bez kontroli przepuszcza, żołnierz poddał więc mleko rewizyi, aby się przekonać czy nie zachodzi jaka kontrabanda i tak gorliwie szukał czegoś, że porozbijał naczynia. Na innych rogatkach przewożą mleko do Prus bez ambarasów, ale na téj samowolny urzędnik na to nie pozwala.

* **W Nysie** odbył się w niedzielę pogrzeb żołnierzy, którzy przy ćwiczeniach w nurtach Nysy utonęli. Na pogrzeb ten przybyli także rodzice i krewni żołnierzy. Pogrzeb był wspaniały. Przeszło 1000 żołnierzy różnéj broni szło w pochodzie. Ponieważ krewni pięciu nieboszczyków po niemiecku nie rozumieją, wygłosił proboszcz dywizyi, czcigodny ksiądz Viola mowę pogrzebową po polsku. A potrzeba było dla tych biednych pociechy w ojczystym języku, ponieważ bardzo nad stratą synów i braci rozpaczali. To uwzględnienie polskości ciężko nawiedzonych rodzin zasługuje na szczere uznanie.

* **Teatr polski w Copotach.** W czwartek komedya „Kraj“.

* **Teatr polski w Wejherowie.** W sobotę 20 b. m. dramat „Przeor Paulinów“.

* **Z Bochum** donoszą, że nadprokurator wniósł o rewizyą przeciw wyrokowi, uwalniającemu podsądnych w sprawie fałszowania stępli.

* **Ku czci** Adama Mickiewicza. We wykonaniu rezolucyi wieca zakopańskiego z dnia 11 sierpnia 1890 r., tudzież uchwały zeszłorocznego walnego zgromadzenia, wydział Towarzystwa tatrzańskiego nazwał dolinę, po któréj płynie potok od Morskiego Oka „Doliną Mickiewicza“, a wodospady w dolinie Roztoki „Wodospadami Mickiewicza“. W obu tych miejscach umieszczone zostały żelazne tablice, osadzone w skale granitowéj; tablice te mają następujące napisy: „Wodospady Mickiewicza“. Nazwę tę nadało Towarzystwo tatrzańskie na pamiątkę przewiezienia do ziemi ojczystéj i pochowania na Wawelu zwłok nieśmiertelnego wieszcza Adama Mickiewicza w dniu 4 lipca 1890 roku.“ „Dolina Adama Mickiewicza“. Towarzystwo tatrzańskie nazwę tę nadało roku 1890 dolinie od Roztoki do Morskiego Oka ku uczczeniu nieśmiertelnéj pamięci polskiego wieszcza.“ Poświęcenie tablic dokonać się ma w tych dniach, przy sposobności wycieczki klubu czeskich turystów do Morskiego Oka.

* **Czytamy** w gazetach wileńskich: „W sobotę dnia 25 lipca o godzinie 1 po południu w gmachu tutejszego sądu okręgowego miał miejsce następujący wypadek. Pan L. P. (znany i w naszém Księstwie, ale z niekoniecznie dobréj strony) spotkał tam swego przeciwnika, hr. K. M., przeciwko któremu miał właśnie otrzymać nakaz egzekucyjny. Hrabia M. K. ujrzawszy swego przeciwnika, odezwał się do niego po francuzku: „My się ze sobą jeszcze zobaczymy“ — na co pan P. wydobył rewolwer, ale za nim go zdołał użyć, otrzymał od pana hr. M. tak silny policzek, że uderzył o przeciwległe okno i rozbił w niem szyby. Naoczni świadkowie tego skandalu twierdzą, że policzek wymierzony przez pana hr. M. panu P. był tak silny, iż gdyby okno było otwarte, to pan P. byłby z pewnością przez nie wyleciał na dziedziniec. Policya zjawiła się natychmiast, spisała z wypadku protokół i odebrała panu P. rewolwer.

* **Oburzające!** „Dziennik Polski“ donosi: Przedłożono nam pudełko zapałek, sprzedawanych przez ruską „Narodną Torhowlę“ w powiecie rohatyńskim. Na etykiecie wydrukowano w środku po rosyjsku *„Carskaja hymna“ „Boże Caria chrani...* Po bokach tego hymnu widnieje z jednéj strony portret z podpisem Iwan Sergiewycz Aksakow! — po drugiéj stronie wizerunki carskich siepaków z podpisem *„ymperat russkaja armia.“* Zapałki, nadto wszystko, pochodzą z czeskiéj fabryki. To chyba oburzające! W obec tego uważamy, że jest obowiązkiem każdego Polaka i prawdziwego Rusina, dać tym wielbicielom carskiego knuta dosadnio do poznania, że podobne lekceważenie uczuć narodowych nie uchodzi bezkarnie.

* **Skutki bojkotu.** W Hamburgu zbojkotowali socyaliści restauratorów, biorących piwo z 16 browarów. Skutkiem tego rozpuściły te browary około 1500 robotników i piwowarów.

* **Różne** wypadki zdarzają się autorom, drukującym swoje literackie utwory w dziennikach, nie umiejących szanować autorskiéj własności. Nie pierwszą i prawdopodobnie nie ostatnią w tym rodzaju skargę znajdujemy właśnie w „Nowostiach“. Autorka, pani Dubrowina, pisze: „W ostatnich numerach „Mosk. Gaz. Ilustr.“ drukowała się powieść moja „Zabójca“, osnuta na trądzie naszego włościańskiego życia — braku moralności w rodzinie. Treść taka: Stary szynkarz, urodziwy, sprytny, ale bez sumienia, obdziera całą wioskę i dorabia się znacznego majątku. Pragnąc dać wychowanie synowi, wysyła go do gimnazyum, a następnie do uniwersytetu. Syn szynkarza-niecnoty wyrabia się na dzielnego młodzieńca, który stawia sobie za zadanie pracować dla włościan, aby tym sposobem spłacić moralny dług swojego ojca. Żeni się z panienką, pochodzącą z dobréj rodziny, która w zupełności podziela szlachetne poglądy swego małżonka i oboje zjeżdżają do domu ojca. Widok pięknéj synowéj rozbudza złe instynkty w teściu i podczas gdy młody małżonek wyjechał jako delegat z domu, starzec napastował synową swoją wstrętnemi propozycyami. Rozegrała się pomiędzy niemi wielce dramatyczna scena, podczas któréj młoda kobieta, broniąc swéj czci, zabiła starca.

„Sprzedałam tę powieść — pisze zgryziona autorka — za mizerną cenę, jaką dziś wydawcy ofiarują zwykle. W tych dniach otrzymuję list, że „koniec powieści zaginął“. Telegrafuję, że dopiszę ów koniec na nowo. Aż oto wczoraj otrzymuję numer gazety. Annę powiesili, męża zrobili waryatem, dziecko zabili, a mnie... dorżnęli, gdyż istotnie nie łatwo to przeczytać swój własny podpis pod głupstwem i mizerotą.“ Istotnie, wypadek pani D. nie był przyjemny, czy jednakże dorobiony koniec był gorszy od oryginalnego początku, o tem przesądzać nie myślimy.

Kalendarz.

W czwartek 18 sierpnia św. Firmina m.
W piątek 19 sierpnia śś. Benigny p. i Rufina w.
W sobotę 20 sierpnia śś. Bernarda i Samuela.
W niedzielę 21 sierpnia śś. Joanny i Stefana króla.
W poniedziałek 22 sierpnia św. Symforyana m.
We wtorek 23 sierpnia śś. Zacheusza b. i Joachima.
W środę 24 sierpnia św. Bartłomieja apostoła.

Wschód słońca o g. 4 m. 47. Zachód o g. 7 m. 19.
Wschód słońca o g. 4 m. 49. Zachód o g. 7 m. 17.
Wschód słońca o g. 4 m. 51. Zachód o g. 7 m. 15.
Wschód słońca o g. 4 m. 52. Zachód o g. 7 m. 13.
Wschód słońca o g. 4 m. 54. Zachód o g. 7 m. 10.
Wschód słońca o g. 4 m. 56. Zachód o g. 7 m. 8.
Wschód słońca o g. 4 m. 57. Zachód o g. 7 m. 6

Zbiory
Towarzystwa Przyjaciół Nauk
w Poznaniu.
(Wiktoryi ulica nr. 26).

I. Biblioteka.

Ks. Kucharzewicz Józef dziekan w Białczu swoje wierszowane utwory: 1) Na obchód 25-letniego jubileuszu kapłaństwa JKsiędza Antoniego Czechowskiego, proboszcza w Gryżynie. 2) Dzwon Kościański.

P. Łabujewski dr. nauczyciel gimnazyalny w Lubawie: Achtzehnter Jahresbericht über das königl. Progymnasium zu Löbau, West-Preussen. Löbau, W.-Pr. 1892.

P. Karwowski Stan. prof. dr. w Głubczycach: Jahresbericht des königlichen katholischen Gymnasiums zu Leobschütz über das Schuljahr von Ostern 1891 bis dahin 1892. Leobschütz, 1892.

Cesarski instytut eksperymentalnéj medycyny w Petersburgu: Archiv biologiczeskich nauk. Tom I. Nr. 1 i 2.

Biblioteka księcia Adama Sapiehy w Krasiczynie: Archiwum domu Sapiehów. Tom. I. Listy z lat 1575 do 1606, opracował dr. A. Prochaska. Lwów, 1892.

P. Gniadkowski J. w Poznaniu swoje rozprawy: 1) Węgiel jako źródło bogactwa. Poznań, 1888. 2) O gazach.

P. Radoński Piotr w Poznaniu: 120 tomów dzieł rozmaitéj osnowy w językach: polskim, niemieckim i francuskim.

Dr. Bolesław Erzepki,
konserwator zbiorów Tow. Przyj. Nauk.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Wydawnictwo Akademii Umiejętności w Krakowie.** ***Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce,*** wydawane przez komisyą do badań tego zakresu przez wydział filologiczny Akademii Umiejętności w Krakowie powołaną. **Tom VII.** W Krakowie, nakładem Akademii Umiejętności. Skład główny w księgarni Spółki wydawniczéj polskiéj. 1892.

Treść: 1) *Artur Benis*: Materyały do historyi drukarstwa i księgarstwa w Polsce. I. Inwentarze księgarń krakowskich Macieja Scharffenberga i Floryana Unglera (1547—1551).

2) *St. Windakiewicz:* Siedm dokumentów do życia Janickiego.

3) *Józef Kallenbach:* Pamiętnik Jana Gollinsza, mieszczanina polskiego (1650—1653).

4) *St. Windakiewicz:* Informacya o aktach uniwersytetu bolońskiego.

5) *St. Windakiewicz*: Materyały do historyi Polaków o Padwie.

6) *Marcin Sas:* Przyczynek do krytyki tekstu Andrzeja Krzyckiego.

7) *Artur Benis*: Materyały do historyi drukarstwa i księgarstwa w Polsce. II. Inwentarze bibliotek prywatnych (1546—1553).

8) *Zbigniew Kniaziołucki:* Materyały do biografii Mikołaja Reja z Nagłowic.

Całe dzieło obejmuje str. 641 in 8vo maj. Ostatnia praca sama zajmuje stron od 241 do 641!

* **Tygodnika Ilustrowanego** nr. 136 wyszedł z druku i zawiera: Co robić daléj? — Listy z Paryża przez Litawora (dokończenie). — Cywilizacya Ameryki przed Kolumbem (dokończenie). — Mechesy, powieść przez Maryana Gawalewicza (ciąg dalszy). — Ekshumacya miasta. — Z literackiego widnokręgu (dokończenie). — Nasze ryciny. — Z tygodnia na tydzień przez Wiktora Gomulickiego. — Polityka. — Nowe książki. — Silva rerum. — Odpowiedzi od Redakcyi. — Wolne żarty. — Bibliografia. — Rebus. — Ogłoszenia.

Ryciny: Przy studni, rysunek A. Schrama. — Konkursowa kurtyna dla nowego teatru w Krakowie. — Dworek „Pod filarkami“, według fotografii momentalnéj K. Brandla. — Pan Jezus chodzi po świecie, rysunek Stachiewicza. — Trzy rysunki do artykułu „Ekshumacya miasta“. — Ciotka Marta. — Kościół w Otwocku, według fotografii L. Kowalskiego.

Dodatek powieściowy: Mały światek, powieść oryginalnie napisana (arkusz 14).

Przybyli do Poznania.

Poznań, 16 sierpnia.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ks. proboszcz Nowak z Żonia, Maciejewski z żoną z Prochnowa, dr. Pajzderski z Lwówka, Adamczewski z Pakosławia, pani Jelińska z synem z Gniezna, Westphal, Scholtz i Nitzig z Poznania, Arend z Gniezna.

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, ulica Wiktoryi nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe, w niedziele zaś od 12 do 5 po południu

Telegram giełdowy.

Berlin, 17 sierpnia 1892 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	16	17		15	16
Pszenica słabo.			Niem. 3% poż. pań.	87 70	87 50
na sierpień . .	160 50	159 75	Consol. 4% . .	107 20	107 10
na wrzes.-paźdz.	161 —	160 10	Consol. 3½% .	100 80	100 80
Żyto niżéj.			Pozn. 4% l. zast.	101 80	102 —
na sierpień. . .	148 50	146 25	Pozn. 3½% l. zas.	96 60	96 50
na wrzes.-paźdz.	148 25	146 25	Pozn. listy rent.	102 75	102 80
na paźdz.-listop.	— —	— —	Poznań. oblig. .	94 90	94 90
Oléj rzep. staléj.			Austr. banknoty	171 50	171 10
na sierpień . .	— —	— —	Austr. renta srbr.	82 —	82 10
na wrzes.-paźdz.	47 60	47 90	Ros. banknoty .	208 95	208 25
Okowita słabiéj.			Ros. listy zastaw.	98 10	98 30
eksportowa . .	36 20	36 —	Pols. 5% lis. zas.	66 90	66 80
na sierpień-wrzes.	34 50	34 20	Pols. likw. lis. zas.	— —	64 10
na wrzes.-paźdz.	34 70	34 40	Węg. 4% renta zł.	95 10	95 40
na paźdz.-listop.	33 90	33 70	Węg. 5% „ pap.	86 —	86 10
na listop.-grudz.	33 80	33 50	Austr. kred. akcye	168 50	168 10
na kwiecień-maj	34 70	34 40	Aust. franc. koleje	130 50	130 —
spożywcza . . .	— —	— —	Lombardy . . .	44 40	44 30
Owies					
na sierpień . .	149 —	148 —	Usposobienie: spok.		
Wypowiedziano:					
żyta węcpli . .	450	300			
okowity kw. ekp.	20,000	60,000			
„ „ spoż.		,000			

Szczecin, 17 sierpnia 1892 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	16	17		16	17
Pszenica słabo.			**Okowita** twierdz.		
na sierpień . .	— —	— —	w miejscu eksport.	36 —	36 —
na wrzes.-paźdz.	165 —	164 50	na sierpień-wrzes.	34 —	34 —
Żyto słabo.			na wrzes.-paźdz.	34 —	34 —
na sierpień . .	145 —	143 —			
na wrzes.-paźdz.	144 50	142 50	**Petroleum**		
Oléj rzep. staléj.			w miejscu . . .	10 25	10 25
na sierpień . .	47 50	48 —			
na wrzes.-paźdz.	47 50	48 —			

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych
ważny od 1. maja 1892 roku.

Odchodzą.	*Przychodzą.*	*Odchodzą.*	*Przychodzą.*
Poznań-Krzyż.		**Poznań-Wrocław.**	
6,50 rano.	4,43 rano.	4,54 rano.	4,09 rano.
10,35 przed poł.	7,37 rano.	10,29 przed poł.	8,20 rano.
12,50 w poł.	10,08 przed poł.	3,45 po poł.	(z Leszna).
(do Rokietnicy).	(z Rokietnicy.)	7,02 wiecz.	10,21 przed poł
2,30 po poł.	3,10 po poł.	8,25 wiecz.	2,20 po poł.
3,21 po poł.	6,17 wiecz.	(do Leszna).	5.47 po poł.
4,59 po poł.	(z Rokietnicy).	1,25 rano.	12,14 w nocy.
7,16 wiecz.	6,46 wiecz.	**Poznań-Berlin-Guben.**	
(do Rokietnicy)	7,55 wiecz.	1,25 w nocy.	4,30 rano.
8,20 wiecz.	1,15 w nocy.	4,57 rano.	8,58 rano.
12,52 w nocy.		10,34 przed poł.	2,37 po poł.
Poznań-Bydgoszcz-Toruń.		4,24 po poł.	5,44 po poł.
4,48 rano.	8,10 rano	7.25 wiecz.	11,55 w nocy.
6,49 rano.	(z Gniezna).	**Poznań-Kluczbork.**	
10,36 rano.	10,19 przed poł.	6,50 rano.	8,35 rano.
3.29 po poł.	3,15 po poł.	10,40 przed poł.	2;03 po poł.
7,15 wiecz.	6,54 wiecz.	2,51 po poł.	6,18 wiecz.
10,45 w nocy.	10,57 w nocy.	8,06 wiecz.	11,38 w nocy.
(do Gniezna).	12,46 w nocy.	**Poznań-Strzałkowo.**	
Poznań-Piła.		5,02 rano.	9,05 rano.
4,46 rano.	7,24 rano.	12,16 przed poł.	3,34 po poł.
10,17 przed poł.	1,58 po poł.	5,53 po poł.	9,51 wiecz.
4,48 po poł.	6,48 wiecz.		

Biuro Towarzystwa Czytelni Ludowych, dr. St. Jerzykowski, Podgórna ulica nr. 2b.

Skarbnik Towarzystwa Pomocy Naukowéj, Władysław Jerzykiewicz, ulica Lipowa.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Wiktoryi ulica nr. 26.

Stan powietrza.

Dnia 16 sierpnia 1892 r., o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term Cels.
Mulaghmore	759	Płd. 3	zachm.	14
Aberdeen	759	Płd.Z. 3	zachm.	14
Chrystiansund	752	Z.Płd.Z. 5	deszcz	12
Kopenhaga	761	Z. 4	pół zachm.	14
Sztokholm	749	Z. 4	deszcz	12
Haparanda	750	W. 4	zachm.	13
Petersburg	752	Płd W. 2	zachm.	13
Moskwa	—	—	—	—
Kork, Queenst	760	Płd. 3	deszcz	14
Cherbourg	764	Płd.W. 1	pogodnie	15
Helder	766	Z.Płd.Z. 1	bez chmur	17
Sylt	763	Z Płn.Z. 2	bez chmur	17
Hamburg	765	Z.Płd.Z. 3	pół zachm.	15
Swinoujście	764	Z.Płd.Z. 3	pogodnie	16
Nowyport	762	Z. 2	pochmurno	17
Kłajpeda	759	Z. 5	pół zachm.	17
Paryż	766	Płn.W. 2	bez chmur	18
Monaster	766	PłdZ. 3	bez chmur	16
Kalsruhe	767	Płn.W. 1	bez chmur	21
Wiesbaden	767	spokojnie.	bez chmur	20
Monachium	769	Płd.Z. 4	bez chmur	21
Kamienica	767	Płn.Z. 1	pół zachm.	18
Berlin	766	Z.Płn.Z. 2	bez chmur	19
Wiedeń	766	spokojnie.	pogodnie	19
Wrocław	765	Płn.Z. 1	zachm.	21
Ile d'Aix	763	W.Płd.W. 3	pogodnie	20
Nizza	—	—	—	—
Tryest	766	spokojnie.	bez chmur	25

Pogląd na stan powietrza.

Barometryczne minimum, które wczoraj spoczywało nad północną częścią Morza północnego, posunęło się na zachód ku zatoce Botnickiéj. W Europie środkowéj utworzył się nacisk wyższéj atmosfery z pogodnem i suchem powietrzem. Temperatura opadła w północnych okolicach, natomiast w południowych Niemczech jest ona nieco wyższą nad przecięciową temperaturę. Na południu Niemiec był) wczoraj w wielu okolicach 30 st. Wyższe warstwy obłoków mają ponad Helgolandem zachodni, a ponad Mühlhausen południowo-zachodni kierunek.

Spotrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu

w sierpniu.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cel.
16. Po połud. 2	759,8	ZPłnZ. umiar.	pogodnie	+23,9
16. Wiecz. 9	760,2	Płn. lekki	pogodnie	18,3
17. Rano 7	758.9	PłnZPłn. lekki	pół pogodnie	17.3

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań**, 17 sierpnia. — (Sprawozdanie giełdowe). Stan powietrza: gorąco.

Okowita: wyżéj.

Cena wypowiedz. —,—. Wyp wiedziano —,— w miejscu (bez beczki) tow. opodst. 50-ta 54,80 mk., 70-ta 35,00 mk., sierpień 50-ta 54,80. 70-ta 35.00 m., maj 50-ta —,— m., 70-ta — — m.

Ceny targowe w Poznaniu d. 17 sierpnia 1892.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica nowa	100 kilog.	17	—	16	50	16	10
„	-	—	—	—	—	—	—
Żyto	-	13	70	13	40	13	20
Jęczmień	-	14	60	13	80	13	20
Owies	-	16	—	15	50	40	—
Groch wrzący	-	—	—	—	—	—	—
„ na paszę	-	—	—	—	—	—	—
Kartofle	-	4	50	4	—	—	—
Wyka	-	—	—	—	—	—	—
Rzepik	-	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	-	—	—	—	—	—	—
„ niebieski	-	—	—	—	—	—	—

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000 % Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta —,— m., 70-ta 35,00 m., kwiecień 50-ta —,— m., 70-ta—,— mrk.

Wrocław, 16 sierpnia 1892 r.

Żyto (za 1000 funt.) —,—, wypowiedziano —,— cent Cena wypowiedziana — m., na sierpień 148,00 żąd., wrzesień-październik 149,00 żąd.

Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 mrk. podatku konsum., —,—, wypowiedziano —,— litr. upłyn. wypowiedzenie —, m., na sierpień (50-ta) 54.80 żąd., (70-ta) 34,80, sierpień-wrzesień 34,80 żąd., wrzesień-październik 34,80 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 17 sierpnia: żyto 148,00 mk., pszenica —,— mrk., owies 140,00 mrk., rzep —,— mrk., oléj rzepiowy 48,50 mrk. — Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mrk. podat. konsumcyjnego) dnia 16 sierpnia: (50-ta) 54,80 mrk., (70-ta) 34.80 mrk.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targów.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	F.	najniż. M	F.	średni najwyż. M	F.	najniż. M	F.	lekki towar najwyż. M	F.	najniż. M	F.
Pszenica biała	17	10	16	90	16	60	16	10	15	10	14	60
Pszenica żółta	17	00	16	80	16	50	16	00	15	90	14	50
Żyto	14	80	14	30	14	10	13	80	13	10	12	70
Jęczmień	15	00	14	50	14	10	13	80	13	10	12	10
Owies	15	00	14	50	14	20	13	70	13	20	12	70
„ nowy	13	70	13	50	13	10	12	90	12	40	11	80
Groch	21	00	20	80	19	50	19	00	18	00	17	50

Postanowienia komisyi handlowéj.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep	100 klg.	20	50	19	50	17	70
Rzepik zimowy	„ „	20	00	19	10	18	00
Siemię lniane	„ „	—	—	—	—	—	—

Bydgoszcz, 16 sierpnia 1892.

Pszenica nom., stara —,— mrk., nowa 155,— do 166 mk.

Żyto, nowe 120—135 mrk., piękna ponad notowanie.

Jęczmień według jakości 125—140 mrk., dla browarów 140—145.

Owies 155—165 m.

Szczecin, 16 sierpnia 1892.

Pszenica słabo, za 1000 kilogr. w miejscu 170—184 m., na sierpień —,— płc., na wrzesień-październik 165,0 płac.

Żyto słabo, za 1000 kilogr. w miejscu 130—144 mrk. na sierpień 146,0 płc., wrzesień-październik 143,0 płac.

Magdeburg, 16 sierpnia. Cukier ziarnisty excl. worki 92% —,—, cukier ziarn. excl. 88% —,—, cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. —,—. Drugi produkt excl. 75% Rendem. 14,65, Usposobienie: stale ff. Rafinada chlebowa 28,00. f. Rafinada chlebowa II 27,75. mielona rafin. z beczką 28,50, miel. Melis I z beczką 26,75. Stale. — Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za sierpień 13,25— pł., 13,30— żąd., wrzesień 13,37½ pł., 13,40— żąd. październik-grudzień 12,95 — pł., 13,00— żąd., styczeń-marzec 13,10— płc., 13,20— żąd. Stale. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Hamburg, 16 sierpnia. — Okowita cicho, za sierpień-wrzesień 22½ żąd., wrzesień-październik 22½ żąd., październik-listopad 22⅞ żąd., listopad-grudzień 23⅛ żąd. — Kawa good average Santos za sierpień 68¾, za wrzesień 68½, za grudzień 67⅝, za marzec 67¼. Usposobienie: potw. Obrót 1500 miechów.

(Nadesłano.)

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(1093) „VULKAN“
I. F. J. KOMENDZINSKI W DRESNIE,

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Bekanntmachung.

Auf Grund der §§ 6, 12, 15 des Gesetzes über die Polizei-Verwaltung vom 11. März 1850 (Gesetz-Sammlung Seite 265) und des Gesetzes über die allgemeine Landesverwaltung vom 30. Juli 1883 (Gesetz-Sammlung Seite 195) §§ 137 und 139 wird hiermit vorbehaltlich der Zustimmung des Bezirks-Auschusses für den Regierungsbezirk Posen nachstehende Polizei-Verordnung erlassen:

§ 1.

Die Vorstände der Haushaltungen, die Hauswirthe und die Gastwirthe, die Medizinal-Personen und Standesbeamten sind verpflichtet, von den in ihrem Haushalte, in ihrem Hause, ihrer Praxis und ihrem Amte vorkommenden **Cholera-** oder **choleraverdächtigen Erkrankungs-** und **Todesfällen,** sowie **Todesfälle** an **Brechdurchfall** aus unbekannter Ursache, sofern die letzteren nicht bei Kindern bis zum Alter von zwei Jahren eintreten, ungesäumt **schriftlich** oder **mündlich** der **Polizeibehörde und** dem zuständigen **Kreisphysikus** Anzeige zu erstatten.

§ 2.

Die Unterlassung der Anzeige (§ 1) wird mit Geldstrafe bis zu 60 Mark, an deren Stelle im Unvermögensfalle eine verhältnissmässige Haft tritt, bestraft.

Posen, den 12. August 1892.

Der Regierungs-Präsident.

Nr. 6973/92 I. D. I. V. **Gedike.**

Auf Grund der §§ 6, 12, 15 des Gesetzes über die Polizeiverwaltung vom 11. Maerz 1850 (Gesetz Sammlung Seite 265) und des Gesetzes über die allgemeine Landes-Verwaltung vom 30. Juli 1883 (Gesetz-Sammlung Seite 195) § 137 und 139 wird hiermit vorbehaltlich der Zustimmung des Bezirks-Ausschusses für den Regierungsbezirk Posen folgende Polizeiverordnung erlassen:

§ 1.

Die Zulassung russisch-polnischer Flösser auf den mittelst der Warthe abwärts gelangenden Flössen ist beim Eintritt der Warthe in preussisches Gebiet aus Anlass der in Russland herrschenden Cholera einstweilen **verboten.**

§ 2.

Die Weiterführung der Flösse darf von der Landesgrenze ab nur durch Mannschaften erfolgen, welche aus inländischen Orten hierzu angeworben sind.

§ 3.

Zur Weiterführung wird Niemand zugelassen, welcher sich nicht vor dem in Pogorzelice, am Eintritt der Warthe in den hiesigen Bezirk stationierten Gendarmen durch ein Zeugniss seines Ortsvorstandes über seine Person und seinen inländischen Aufenthalt während der letzten vier Wochen auszuweisen vermag.

§ 4.

Diese Zeugnisse sind während der Weiterfahrt zwecks weiterer Legitimation sorgfältig aufzubewahren.

§ 5.

Die zur Weiterbeförderung der Flösse nach dem Binnenlande angeworbenen Personen haben sich zunächst der ärztlichen Untersuchung zu Pogorzelice zu unterziehen und dürfen die Fahrt nur antreten, wenn sie als der Cholera unverdächtig befunden werden.

§ 6.

Die von russisch-polnischen Flössern bisher benutzten, auf den Flössen befindlichen Strohhütten und sonstigen Nachtlager dürfen in das Inland nicht eingeführt werden; dieselben sind vielmehr an der Landesgrenze durch andere Einrichtungen zu ersetzen.

§ 7.

Zuwiderhandlungen werden mit einer Geldstrafe bis zu 60 Mark oder entsprechender Haft bestraft.

§ 8.

Diese Polizeiverordnung tritt am 20. August d. Js. in Kraft. (302)

Posen, den 12. August 1892.

Der Königliche Regierungs-Präsident.

Nr. 6639/92 I. D. I. V. **Gedike.**

HEYDUCKI & EICHSTAEDT

Poznań — Bazar

polecamy po bardzo nizkich cenach: (191)

Płaszcze, dolmany i kabatki
Materye jedwabne i wełniane
Suknie odpasowane
Barchany kolorowe
Negliże (1475)
Pończochy i skarpety
Koszule damskie i męzkie
Płótna ślązkie, bielefeldzkie i herrnhutskie

Stołowizna ślązka, saska i bielefeldzka
Chustki płócienne i batystowe
Szyfony i szyrtingi
Materye meblowe i plusze
Kapy na łóżka
Firanki, story białe i crême
Linoleum i chodniki wełniane
Dywany smyrneńskie, brukselskie i inne gatunki w każdéj wielkości.

Artykuły kościelne.

Kapy i ornaty
Baldachimy i chorągwie
Alby, komże i wszelka bielizna

Materye złoto i srebrnolite
Materye jedwabne i wełniane
Dywany we wszystkich wielk. i gat.

Handel założony w r. 1853.

Podróżujących nie wysyłam.

L. Zboralski

Hurtowny handel win w Pleszewie

poleca osobiście u producentów na Węgrzech corocznie zakupione

wina górnowęgierskie

tokajskie

Próby i cenniki na żądanie franko i gratis.

Wino mszalne (vinum de vite)

butelka litrowa Mk. 2,00, półlitrowa Mk. 1,05 pod mym osobistym dozorem na Węgrzech wytłoczone, za którego czystość ręczę na mocy złożonéj przysięgi.

Prelekcye i doświadczenia
dla
studyów agronomicznych przy królewskim uniwersytecie w Wrocławiu.

Półrocze zimowe 1892/93 rozpocznie się 20 października.

Instytut agronomiczny jest zupełnie zaopatrzony we wszystkie środki pomocnicze do demonstracyi i doświadczeń. (302)

Niżéj podpisany wysyła chętnie na żądanie plany lekcyi i programy jako i udziela wszelkich piśmiennych i ustnych informacyi.

Wrocław, dnia 11 sierpnia 1892.

Prof. Dr. Holdefleiss.

Wielebnemu Duchowieństwu i Szan. Dozorom kościołów poleca się organmistrz, Polak,

do budowania

organ

i wszelkich reperacyi takowych. Za gwarancyą rzetelnéj i taniéj pracy posłużyć mogą chlubne świadectwa, któremi się okazać może. (276)

Roman Hoffmann,

Poznań, Piekary nr. 21.

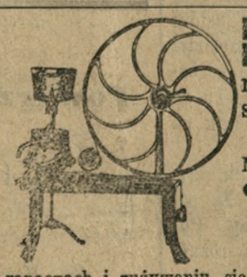

Cicho chodząca

najlepsza i najprostsza z wszystkich ręcznych centryfug do odtłuszczania mleka.

Nagroda w Proszkowie 1891 roku.

Oszczędza się do 3 litr. mleka na funcie masła.

Zalety: cichy i lekki bieg, bez kół zębowych, bez przystawek, zatem niemożność w reparacyach i zużywaniu się. Jak najłatwiejsze i dostępne czyszczenie.

Centryfuga ta jest zawsze na składzie i chętnie dajemy ją na próbę. (127)

Zastępcy na Wielkie Księstwo Poznańskie

Bracia Lesser w Poznaniu

teraz przy Rycerskiéj uiicy Nr. 16,

4 domy daléj za naszym dotychczasowym składem.

Kartofle fabryczne

z odstawą w wrześniu i październiku kupujemy z każdéj stacyi, płacąc za takowe jak najwyższe ceny. (260)

Fabryka

syropu i cukru z mączki

w Wronkach.

Polski kalendarz misyjny

OO. TRAPISTOW

na rok 1893.

Cena 50 fen., z przesyłką franko 60 fen.

Poleca i odwrotną pocztą wysyła

Drukarnia Kuryera Poznańskiego,

Poznań, Ś-ty Marcin nr. 16/17.

A. Andruszewski,

Wielka Rycerska ul. Nr. 8.

Magazyn mebli

i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach.

Z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam: tylko doborowe i trwałe meble do **2** pokoi za **196 Mrk.** do **3** pokoi za **470 Mrk.** wykwintne do **3** pokoi **975 Mrk.** itd. stósownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszkania. (220)

Wielki wybór pluszy, materyi jedwabnych, gobelin, krepy i satynety. **Portyery** w najnowszych deseniach są zawsze na składzie.

Kobierce Smyrna, Velvet i w innych gatunkach po bardzo tanich cenach poczawszy od 9 m.

Cenniki na życzenie gratis i franco.

Za nasze wyroby dajemy wszelką gwarancyą.

Magazyn mebli

Zjednoczonych Stolarzy

Poznań, Podgórna ulica 7

poleca w wielkim wyborze **meble wszelkiego rodzaju** od skromnych do wykwintnych.

Urządzenia dębowe, orzechowe i czarne zawsze gotowe.

Pojedyncze przedmioty jak najtaniéj.

Firanki do okien, **portyery** tak skromne jak i z pięknemi **dekoracyami,** zakłada gustownie i tanio nasz **bogato zaopatrzony** i pod zręcznym kierownictwem będący **zakład tapicerski.** Najnowszemi **żurnalami** francuzkiemi i niemieckiemi służymy ku łaskawéj informacyi. (206)

J. Krysiewicz,

fabryka wyrobów z miedzi i mosiędzu

św. Marcin Nr. 65,

poleca na nową kampanią po bardzo przystępnych cenach

aparaty gorzelnicze

do ciągłego odpalania, jak również (202)

znaczny zapas

rur, kurków, wentyli, wiązań i t. d.

Wszelkie reperacye tak w fabryce, jak i po gorzelniach wykonywa się szybko i sumiennie.

K. Nowakowski

w Inowrocławiu

poleca (137)

CYGARA

hamburgskie, bremeńskie i importowane w wielkim wyborze po cenach przystępnych.

Zamówienia pozamiejscowe uskutecznia się **franko.**

Niezawodny Rezultat!!

Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Ajenta dóbr LICHTA w Poznaniu.

Założona 1847

Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.

Najlepsze rekomendacje.

Za redakcyą odpowiedzialny Masław Zmorski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.